





To już 10 numer *Notatek z Zielonej Klatki!* Po długich miesiącach przerwy znowu mamy okazję cieszyć się efektem wspólnej pracy uczniów i nauczycieli!

Jest to Gazetka dla nas wszystkich - uczniów i wszystkich pracowników szkoły oraz tych, którzy odwiedzają naszą stronę www:).

Jest to moje pierwsze doświadczenie z prowadzeniem gazety i przyznaję, że czasem przerastały mnie niektóre obowiązki redaktora naczelnego, ale dzięki niezłomnej wierze i pomocy ze strony pani prof. Matyldy Goś-Staszczak (ogólne czuwanie nad rozwojem całej publikacji), pani prof. Joanny Adamowskiej (sprawy językowe i merytoryczne) oraz pani prof. Natalii Okoń-Rudnickiej (ostateczny wygląd graficzny) jakoś się udało dobrać do końca.

Mam nadzieję, że zebrane materiały, napisane teksty i wykonane rysunki Was zaciekawia i już od teraz będziecie z wielką niecierpliwością oczekiwać nowych wydań.

Zapraszam do lektury oraz do współpracy. Wszystkie dane do kontaktu znajdziecie w stopce redakcyjnej.

Z pozdrowieniami,  
„Pan Paweł”



SPIS TREŚCI:

Praca miesiąca ..... 3, Wywiad .....4, Fashion Blog ..... 7,  
Jeśli nie sztuka to co? ..... 12, BONUS - fizyka wg Oli Kaczmarek .....14,  
BONUS - Radosna Tfurczość z sali 409 .....16, Portret klasowy..... 20,  
Portfolio ..... 22, Warto..... 26, Radosna Tfurczość..... 26, Masterchef ..... 34, Stopka ..... 36

# PRACA MIESIĄCA



Anna Młynarczyk, Va  
*Pejzaż, olej na płótnie*

# WYWIAD

WYWIAD Z PROF. DAMIANEM OLENDREM

**Martyna Chojecka, Zuzanna Zachoszcz, Weronika Włodek:** Niewątpliwie jest Pan jednym z bardziej wyjątkowych nauczycieli w naszej szkole. Jak i kiedy to się stało, że zaczął Pan tutaj pracować?

**Damian Olander:** To się zaczęło tak: na początku miałem pracować w AT – są to specjalne jednostki antyterrorystyczne policji. Tam byłem werbowany, ale propozycja tej pracy mi się nie spodobała i przyjąłem ofertę od Waszego byłego Pana Dyrektora, Jacka Biernackiego. Tak się zaczęła praca z Wami, z młodzieżą w tej szkole.

**M., Z., W.:** Jak Pan poznał Pana Dyrektora?

**D.O.:** Nie znałem osobiście Pana Dyrektora, znał go mój kolega, który pracował w AT. Od niego dowiedziałem się, że szkoła poszukuje nauczyciela wychowania fizycznego. Skontaktowaliśmy się i tak zaczęła się nasza współpraca.

**M., Z., W.:** Sportowcy z różnych powodów rozpoczynają przygodę z jakąś dziedziną sportową. Co było dla Pana inspiracją do uprawiania sportu?

**D.O.:** Pochodzę z małej miejscowości w centrum Polski. Tam zaczęła się moja przygoda z siłownią. Mój kolega namówił mnie, bym zaczął pracować nad swoim ciałem. Oprócz tego boksowałem, grałem w baseball – byłem pięciokrotnym mistrzem Polski w baseball’u. Przede wszystkim chodziło o to, żeby się wzmacniać, żeby siła rzutu była mocniejsza. Tak zaczęła się zabawa na siłowni. Na początku to było podnoszenie ciężarów, potem dopiero budowanie ciała.

**M., Z., W.:** Czy miał Pan inne plany zawodowe, niekoniecznie związane ze sportem?

**D.O.:** Oczywiście. Dostałem się do Akademii Marynarki Wojennej, ale że byłem młodzięczo i głupio zakochany w pewnej dziewczynie, wybrałem AWF we Wrocławiu, bo ona też się tam dostała. Byłem parokrotnym mistrzem Polski, więc dostałem się na studia bez egzaminów wstępnych. W tamtych czasach baseball był dyscypliną olimpijską, miałem klasę mistrzowską.

**M., Z., W.:** W sporcie na pewno ważna jest rywalizacja. Jak Pan do tego podchodzi? Czy to Pana motywuje, czy raczej stresuje?

**D.O.:** Wszędzie jest rywalizacja. Jeżeli chodzi o sport, ta rywalizacja musi być przede wszystkim zdrowa. Każda przegrana czegoś uczy, wygrana tak samo. Tak naprawdę ja bardzo rzadko przegrywałem, zawsze byłem pierwszy, drugi, trzeci, bardzo rzadko gdzieś piąty w dyscyplinach sportowych. Aczkolwiek powtarzam: każda wygrana uczy, każda przegrana też. Trzeba wyciągać wnioski, nie załamywać się. Robić po prostu swoje dalej, jeżeli widzimy jakieś niedociągnięcia - pracować nad nimi. Jeżeli przygotowujemy się do zawodów i zajmujemy piąte, szóste miejsca, to nie jest jeszcze tak źle. Jak jesteśmy ostatni, to znaczy, że coś nie zagrało, że trzeba zmienić metody treningowe, sposób odżywiania się i wtedy będzie dobrze. Jest to naprawdę fajna motywacja. Sport jest po to, żeby ze sobą rywalizować, na tym to polega, że wybiera się najlepszego zawodnika, najlepszą drużynę. To jest ogrom pracy uwieńczony zawsze szczęściem nie tylko dla siebie, ale też bliskich, trenerów.

**M., Z., W.:** Na pewno oprócz szkoły pracuje Pan także w innym miejscu. Gdzie?

**D.O.:** Jest to również związane ze sportem –



wadzę szkolenia w różnych szkołach, jak zostać trenerem personalnym na siłowni, instruktorem kulturystyki. Jestem też trenerem kulturystyki, to jest troszeczkę więcej niż instruktor. Pomagam też ludziom w doborze odpowiednich ćwiczeń. Zajmuję się tym, w czym jestem dobry, w czym czuję się dobrze.

**M., Z., W.: Jak Pan ćwiczy, aby zachować formę? Czy stosuje Pan jakąś dietę?**

**D.O.:** Jeżeli chodzi o dietę, to jest taki temat tabu. Idziemy teraz w tym kierunku, że już staramy się zdrowo odżywiać. Jeżeli człowiek się przygotowuje do jakichś specyficznych zawodów, my mu to jedzenie całkowicie zmieniamy. Metody tutaj są różne: rotacja węglowodanami, większa ilość białek, tłuszczy. Tak naprawdę ja już teraz w taki sposób trenuję, żeby się dobrze czuć i już nie chodzi mi o jakieś wielkie gabaryty, nie startuję w zawodach (choć ostatnio mnie strasznie namawiali), ale jest to tak naprawdę mnóstwo wyrzeczeń, katorżnicza praca. Staram się trenować, dobrze się trzymam, niejeden nastolatek ze mną przegrywa. Także jest dobrze.

**M., Z., W.: Jakie są Pana inne zainteresowania poza sportem?**

**D.O.:** Mam naprawdę dużo zainteresowań. To może was troszeczkę rozbawi, ale przede wszystkim lubię oglądać życie zwierząt drapieżnych. Bo sportowcy to drapieżnicy, nie oszukujemy się. Muszą wygrać, coś zdobyć, zwyciężyć. Bardzo lubię takie programy oglądać. Unikam głupich filmów i programów, unikam też polityki. A tak naprawdę to mam córeczkę, rodzinę. To jest najważniejsze, to jest priorytet w życiu każdego faceta, tak mi się wydaje. Nie mam teraz tyle czasu, co kiedyś na wiele moich rozrywek, np. maty, walki, sparringi. Raczej Wy, szkoła – o Was też muszę dbać – no i rodzina. Czasem jednak lubię posiedzieć i pooglądać właśnie takie programy. Ostatnio oglądałem pingwiny – mistrzostwo świata!

**M., Z., W.: Co Pan lubi w naszej szkole?**

**D.O.:** Nasza szkoła jest specyficzna. Przede wszystkim fajna młodzież, każdy tutaj jest jakąś indywidualnością. Nie ma dzwonek – to jest bardzo dobre. Świetnie się dogadujemy, tak mi się wydaje. Macie dusze artystów i obydzie w tym kierunku mogli się dalej rozwijać, do tego zmierzajcie. Ja nigdy nie byłem artystą. Do tej pory rysuję kwadratowe brzuchy, to jest dramat, moja córka lepiej rysuje ode mnie. Ciekawi i sympatyczni ludzie tutaj pracują, młodzież jest kulturalna i utalentowana. Co więcej powiedzieć? Plastyk to bardzo przyjemne i spokojne miejsce.

**M., Z., W.: Na zakończenie – co Panowie kanapowym pozeraczom chipsów odnośnie tego, jak rozpocząć swoją przygodę ze sportem?**

**D.O.:** Każdy może rozpocząć przygodę ze sportem, każdy wiek jest na to odpowiedni. Nie ma czegoś takiego, jak to mój kolega się zawsze śmieje, że najlepszym miesiącem do rozpoczęcia pracy nad sobą jest miesiąc następny. Nie ma czegoś takiego. To zależy tylko od Was, czy będziecie to robić. Wy jeszcze dojrzewacie, zmieniacie nawyki żywieniowe. Naprawdę, nie trzeba wiele pieniędzy przeznaczać na to, żeby się zdrowo odżywiać. Nie pijcie Pepsi czy Coca-Coli. Tam jest aspartam, to jest niezdrowe. Jest woda, są dobre soki. Wybierajcie jedzenie, które ma niskie IG. Zastępujcie wszystko, co białe - brązowym. Jedzcie smacznie, zdrowo. Nie stosujcie diety NŻT – Nie Żryj Tyle. Tylko normalnie. I naprawdę – spotykam się z mnóstwem ludzi, którzy są absolwentami naszej szkoły i mówią „Miał pan rację”. Jest moda teraz na to, żeby się ruszać, żeby ćwiczyć, biegać. Każda forma ruchu jest dobra. Nie trzeba chodzić na siłownię, podnosić ciężarów, wchodzić na maty, boksować. Ważne, żebyście sobie jeździli na rolkach, na rowerze. Jest to naprawdę fajna zabawa, uwierzcie mi. To Wam zostanie do końca życia, a lepiej zapobiegać niż leczyć. I będzie wszystko w porządku.

.....

# FASHION BLOG

Z WERONIKĄ WŁODEK ROZMAWIAJĄ HANIA WANSZEWICZ I ROBERT WEBER

WERONIKA WŁODEK JEST UCZENNICĄ KLASY 4A. OD JAKIEGOŚ CZASU ZAJMUJE SIĘ REKONSTRUKCJĄ STROJÓW DAMSKICH Z XIX I XX WIEKU. STAŁO SIĘ TO JEJ PASJĄ. ODNIEŚLIŚMY NAWET WRAŻENIE, ŻE NASZA KOLEŻANKA JEST W TEJ DZIEDZINIE EKSPERTEM.

**skąd u Ciebie zamiłowanie do mody z końca XIX wieku?**

**Weronika Włodek:** Myślę, że moda akurat z okresu 1900-1914, którą się głównie zajmuję, jest jednym z najbardziej wdzięcznych, kobiecych okresów i dla naszych współczesnych oczu jest bardzo atrakcyjna. Poza tym ja bardzo lubię ten okres w sztuce, literaturze, więc jakoś to tak naturalnie wyszło.

**Robert Weber:** Trendy w modzie zmieniają się z sezonu na sezon, ale często można zaobserwować powroty do czasów bardziej odległych w świecie mody, co zazwyczaj oczu osób zajmujących się szeroko rozumianym Fashion. Zazwyczaj nie jesteśmy zbyt odkrywczy i nie zauważamy konotacji współczesnych trendów z dawnymi stylami, np. przełomu wieku XIX i XX. Powiedz nam,

**R.:** Może opowiedz nam w takim razie, jakie są cechy wyróżniające ten okres?

**W.:** Przede wszystkim jest to charakterystyczna, smukła sylwetka w kształcie litery S, uzyskiwana przede wszystkim przez gorset: bardzo wąska talia, pierś wysunięta trochę do przodu. Nie wykorzystywano żadnych stelaży, ale jed-



nocześnie stosowano najbardziej chyba niezdrowe, najgorzej wpływające na sylwetkę gorsety.

**R.: Jak się rozpoczęła Twoja fascynacja renowacją stroju, czy był jakiś moment, w którym nagle poczułaś, że chcesz to robić? Czy może ktoś Cię zainspirował? Kiedy się pierwszy raz zetknęłaś z tym okresem w modzie?**

**W.:** Zawsze fascynowałam się modą retro, modą lat 40-50, zawsze jakoś to było mi bliskie i pewnego razu, szukając jakichś informacji właśnie o tych okresach, trafiłam na spis blogów. Jeszcze nie funkcjonowała „Krynolina” jako stowarzyszenie (Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu „Krynolina”, do którego Weronika należy - H.). Wtedy zobaczyłam, jak dziewczyny rzeczywiście noszą te suknie z różnych okresów historycznych. Przekonałam się,

że to jest w ogóle możliwe, że ktoś to robi, że ktoś miał taki pomysł i wsiąklam w to zupełnie. Na początku przede wszystkim przyglądałam się uważnie, a później, jak była okazja, zaczęłam jeździć też sama...

**Hanna Wanszewicz: A wspomniałaś, że jest stowarzyszenie, w którym działasz, możesz opowiedzieć o nim?**

**W.:** Jest to Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu „Krynolina”. W tej chwili do stowarzyszenia należy ponad 30 osób, przede wszystkim kobiety, jest jeden mężczyzna. Zajmujemy się przede wszystkim dziewiętnastowiecznym ubiorem cywilnym (zwłaszcza z okresu 1795-1914). Odtwarzamy ubiór głównie warstw średnich i wyższych.

**H.: W jakim wieku są członkowie stowarzy-**

**zenia? Ty przecież jesteś bardzo młoda.**

**W.:** Jestem jedną z dwóch czy trzech najmłodszych dziewczyn. Minimalna granica wieku, żeby móc w ogóle dołączyć prawnie, oficjalnie do stowarzyszenia - to 16 lat. Najstarsze członkinie to czterdziestolatki. Różnica wieku między nami jest więc dość duża.

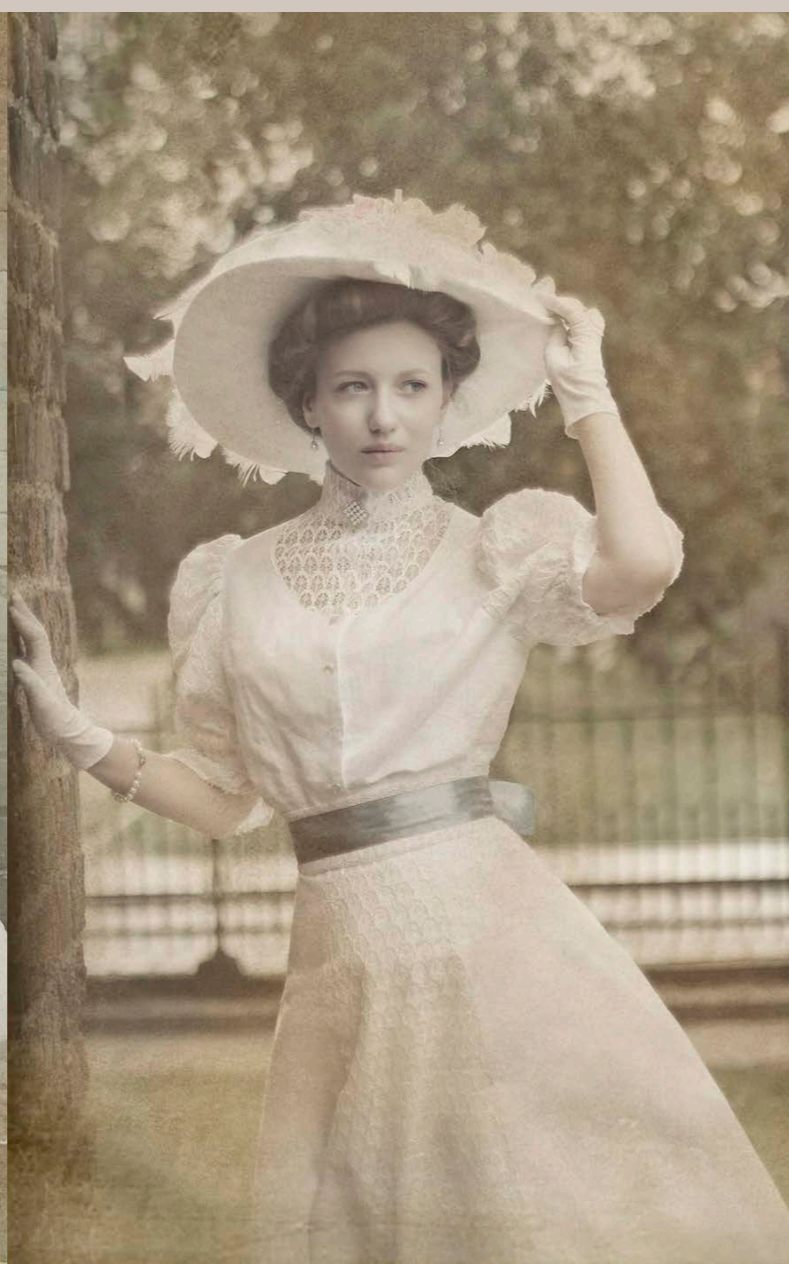
**R.: Ile kosztuje takie hobby? Czy to jest w ogóle kosztowne?**

**W.:** To jest bardzo kosztowne, bo trzeba pamiętać, że my nie odtwarzamy tylko i wyłącznie tych wierzchnich warstw, czyli pięknych sukien, które wymagają zresztą najwięcej pracy, ale również gorsety, bieliznę itd. Sama bielizna niby nie jest trudna do uszycia, ale są różne epoki, na przykład na każdą dekadę trzeba mieć inny gorset, by uzyskać zupełnie inny kształt sylwetki. Między latami 40-50 a 80 XIX wie-

ku mamy dodatkowo stelaże, które trzeba nosić pod spódnicą. Idzie na to wszystko sporo materiału. Tkaniny też są dość drogie, do tego jeszcze wszelkie wykończenia, dodatki i akcesoria również mają swoją cenę. Takie hobby może więc kosztować naprawdę sporo pieniędzy.

**R.: A poza tym zgaduję, że umiesz szyć. Czy czasem szyjesz coś dla siebie? Jeśli tak, to co?**

**W.:** Czasem zdarzami mi się, ale bardzo rzadko. Przez to, że szyję głównie historyczne rzeczy, to nie mam za bardzo czasu, a moje umiejętności krawieckie są bardzo wybiórcze. Na przykład jestem w stanie uszyć suknię wieczorową z 1911 roku, ale nie jestem w stanie wszyć zamka w spódnicy, więc.. tak to mniej więcej wygląda.



**R.: A gdybyś mogła się przenieść w czasie, jaki byłby to okres?**

**W:** Powiem szczerze, że chyba nie chciałabym się w ogóle przenosić w czasie.

**R.: Ciekawa odpowiedź.**

**W:** Bo zdaję sobie sprawę z tego, że jednak wcale nie było dużo lepiej w dawnych epokach. Doceniam naprawdę to, w jakich czasach żyję i jakie mam prawa oraz możliwości, także...

**R.: ...to super ☺**

**H.: Wracając jeszcze do Twojego stowarzyszenia, jeździecie gdzieś na jakieś rekonstrukcje, bo zdjęcia, które nam udostępniłaś, są z Książa, prawda?**

**W:** No tak, między innymi.

**H.: To gdzie jeździecie?**

**W:** Mamy bardzo dobre kontakty z muzeum właśnie w Książu, w Pszczynie, dziewczyny jeszcze często jeżdżą do Oświęcimia na przykład (oczywiście nie do obozu Auschwitz, tylko do zamku w Oświęcimiu, który zresztą jest przepiękny). Niedługo jedziemy do zamku w Szamotach. Byliśmy w Łądku, Russowie, ale to były raczej takie pojedyncze wyjazdy. Niestety, nie mamy zbyt wielu imprez we Wrocławiu. Jeździmy głównie w okolice Krakowa i Katowic.

**R.: Nad jakim strojem napracowałaś się najwięcej? Z jakiego stroju jesteś najbardziej dumna?**

**W:** Chyba takim strojem będzie ten, który aktualnie kończę. Suknia wieczorowa na 1910/11 rok mniej więcej. Kupiłam na nią materiał w sierpniu, a teraz w lutym będę ją miała pierwszy raz na sobie. Od sierpnia ją szyję, włożyłam w nią bardzo dużo pracy, strasznie dużo pie-

niędzy. Jest między innymi ręcznie haftowana, całą biżuterię sama robiłam. Wszystko.

**R: Czy w świecie renowacji jest ktoś, kim się inspirujesz? Czy masz ulubionych projektantów/ artystów?**

**W:** Jeżeli chodzi o postać historyczną, to myślę, że bardzo dużą inspirację, nie tylko ja, czerpię z projektanta Poirot, który przepiękne suknie szył/projektował. Wprowadził bardzo dużo nowych trendów, innowacji. Jego dzieła dosłownie zapierają dech piersi! Natomiast jeżeli mówimy o osobie z mojego stowarzyszenia, to bardzo mi pomaga Kajani, która jest krawcową. Specjalizuje się w strojach historycznych i często organizuje warsztaty, od niej się bardzo dużo nauczyłam.

**H: Mówiłaś, że nie szyjesz rzeczy dla siebie. Zgaduję, że najpierw była fascynacja modą historyczną, a potem krawiectwem?**

**W:** Moja pierwsza rzecz uszyta, to była właśnie sukienka. Była okropna, nie chcę o niej nawet pamiętać (śmiech). Ale porwałam się na sukienkę historyczną, bo stwierdziłam, że strasznie bym chciała pojechać na piknik „Krynoliny” organizowany co roku w Pszczynie. Stwierdziłam, że koniecznie muszę wziąć w nim udział, że nie odpuszczę. Uszyłam więc sukienkę od początku do końca, włącznie z bielizną. Jedną z pierwszych rzeczy, którą uszyłam był gorset, co w ogóle było porwaniem się z motyką na słońce... Pojechałam, wyglądałam tragicznie, ale dobrze się bawiłam. Poznałam wielu nowych ludzi i jakoś tak... to mi pomogło faktycznie wystartować.

**R: Powiedz mi, czy bardzo trudno jest uszyć gorset i jak to właściwie wygląda?**

**W:** Uszycie gorsetu jest dość trudne, zwłaszcza, kiedy szyje się według wykrojów historycznych (oryginalnych), tak jak ja szyłam. Mają one czasami inny kształt niż współczesne, wykroje też inaczej wyglądają niż współczesne, inaczej się dopasowuje. Gorsety białe składają się z 2,3 warstw materiału, między które wszywa się jeszcze stalowe fiszbiny w celu usztywnienia. Zasuwane są na stalowy pas z przodu i wiązane z tyłu sznurowaniem. Mój akurat jest z lat 1906/10r. Jestem dość szczupła, więc miałam problem z dopasowaniem go na sobie.

**R: Czy wiążesz z tym hobby swoją przyszłość? Mam na myśli, czy mogłabyś zacząć na tym zarabiać?**

**W:** Oczywiście, bardzo chciałabym się tym zajmować profesjonalnie/zawodowo, ale nie jestem pewna, czy można się z tego utrzymać. Jest to zajęcie dosyć trudne i niezbyt popularne. A też nie widzę sensu w szyciu strojów teatralnych, które nie mają ze strojami historycznymi nic wspólnego. Nie sprawiałoby mi to zupełnie przyjemności ani radości, więc sądzę, że szycie strojów historycznych pozostanie raczej moim hobby.



# JEŚLI NIE Sztuka TO CO?

DO NASZEJ SZKOŁY CHODZĄ PRZERÓŻNE OSOBY MAJĄCE NAPRAWDĘ PRZEDZIWNIE ZAINTERESOWANIA, ALE MAŁO KTO WIE, ŻE W GRONIE UCZNIÓW SĄ TEŻ TACY, KTÓRZY ODNAJDUJĄ SIĘ W SPORCIE I CAŁKIEM DOBRZE SOBIE W TYM RADZĄ. A O KIM MOWA? O OLI KACZMAREK Z KLASY 3L.

**Łukasz Puła: Uczeń liceum plastycznego zaangażowany w sport jest, przynajmniej, rzadkim zjawiskiem. Skąd taki pomysł? Opowiedz mi, jak to się wszystko zaczęło.**

**Ola Kaczmarek:** Zaczęłam trenować już w szkole podstawowej. Początkowo w ogóle nie myślałam o treningach. Specjalnie zmieniałam szkołę na taką, w której miał być wyższy poziom nauczania. Trafiłam do klasy sportowej

i właściwie przez przypadek zaczęłam trenować koszykówkę.

**Ł.: Wspomniałaś, że klasa sportowa miała najwyższy poziom. Czy w takim razie nauka nie przeszkadzała Ci w treningach?**

**O.:** Tak, nauka ze sportem dość często koliduje, ale są rzeczy ważne i ważniejsze i zawsze trzeba wybierać. Mam strasznie mało czasu i napięty grafik. Jeśli nie zrobię treningu w danych godzinach, to znaczy, że nie będę potem miała możliwości nadrobienia zaległości. Szczególnie trudno jest zimą, gdy szybko robi się ciemno.

**Ł.: Wspominałaś, że wcześniej grałaś w koszykówkę. Co sprawiło, że przestałaś i przeczuliłaś się na bieganie?**



**O.:** Grałam w bardzo dobrym klubie, nasz klub co roku był w pierwszej piątce Polski, byliśmy naprawdę dobre. Niestety, władze klubu doszły do wniosku, że będą inwestować jedynie w chłopców, dlatego grupa żeńska ostatecznie rozwiązała się. Mogłam przejść do innego, słabszego klubu, czego nie chciałam robić, mimo że wiele osób od nas odchodziło. Postanowiłam spróbować czegoś nowego i wybrałam lekkoatletykę.

**Ł.: Miałaś kiedyś ochotę przestać? Jaka jest Twoja motywacja do kontynuowania treningów?**

**O.:** Oj tak, często mi się zdarza myśleć o tym. Zwłaszcza w trudnym okresie zimowym, gdy treningi są najcięższe i najwięcej się biega po to, żeby wypracować formę na lato. Ile „nabiegasz” w zimie, tak będziesz biegał w lecie. Nauki również jest dużo i trudno jest ją połączyć z treningiem. Jednak sam fakt, że mam cel, jakim jest właśnie doskonała forma w lecie, daje mi wystarczającą motywację. Jest nią też na pewno sama rywalizacja z koleżankami, z którymi trenuję.

**Ł.: Czy myślałaś o wzięciu udziału w jakichś zawodach?**

**O.:** Tak, przez cały rok gdzieś startuję. Aktualnie biorę udział w comiesięcznym City Trailu (to cykl sześciu biegów przełajowych na 5 kilometrów), a za tydzień mam halowe mistrzostwa Dolnego Śląska. Dążę do wzięcia udziału w Mistrzostwach Polski na stadionie.

**Ł.: We wcześniejszej rozmowie ze mną powiedziałaś, że nie samym sportem człowiek żyje i że interesujesz się także fizyką i astronomią. To dość niecodzienne w szkole nastawionej raczej na przedmioty humanistyczne.**

**O.:** Astronomią zainteresowałam się już w podstawówce. Bardzo, bardzo mnie fascynowała, dużo czytałam, jeśli mogłam poznawałam tę naukę. Na koniec gimnazjum, kiedy skończyłam grać w kosza, pojechałam na wycieczkę do

Warszawy. Oglądałam stoiska naukowe i przy jednym z nich był klub astronomiczny. Prowadzący doświadczenia zaprosił mnie na obóz, gdzie poznałam bardzo interesujących ludzi - uczestnikami byli sami olimpijczycy z przedmiotów takich jak fizyka, biologia, chemia, matematyka... ogółem same „mózgi”.

Moja przygoda z astronomią zaczęła się na dobre. Ten klub dalej działa, sama piszę dużo artykułów na portal astronomiczny, tłumacząc je z angielskiego. Co jakiś czas w różnych rejonach Polski mamy seminaria astronomiczne i robimy wykłady dla siebie nawzajem, po prostu ćwiczymy.

**Ł.: Jesteś człowiekiem renesansu! Powiedz mi, czy w jakiś sposób wiążesz przyszłość z jedną ze swoich pasji?**

**O.:** Chcę i to bardzo pójść na studia astronomiczne we Wrocławiu. No ale jestem też uczennicą „Plastyka” i im dłużej tutaj jestem, tym bardziej ludzie i sztuka na mnie wpływają tak, że mój obraz przyszłości zmienia się - myślę o podjęciu studiów w ASP. Wydaje mi się, że to będą właśnie pierwsze studia, które wybiorę, lecz astronomia i nauka dalej istnieją w moim sercu.

**Ł.: W porządku, przed nami ostatnie pytanie. Korzystając z okazji - chciałabyś kogoś pozdrowić?**

**O.:** Tak, pozdrawiam moją super klasę i klasę, z którą rozszerzam fizykę i matkę!

.....

# FIZYKA

## wg Oli Kaczmarek

Ostatnio przy ognisku padło bardzo ciekawe pytanie mojego kolegi, mianowicie: czy ogień w stanie nieważkości też będzie płonął do góry?

Rozgorzała wielka dyskusja na ten temat. Zaczęliśmy oczywiście od naszego, ziemskiego ognia.

Wiadomo, że na Ziemi ogień zwęża się ku górze, a dzieje się tak dzięki konwekcji. Jest to taki magiczny proces, który powoduje, że ogrzane powietrze znajdujące się bliżej ognia unosi się, ponieważ jest lżejsze, a to zimne i cięższe powietrze opada, aby znowu się ogrzać i poszybować w górę. Cała ta konwekcja w stanie nieważkości nie ma miejsca, ponieważ nie ma tam różnicy pomiędzy lżejszym i cięższym powietrzem, gdyż powietrze, tak jak astronauta, ma ciężar równy 0. Jednak ich masa pozostaje taka sama, jak na Ziemi, gdyż określa ona ilość materii w obiekcie. I teraz, kiedy już wszystko wiemy, musimy rozpatrzyć dwa przypadki występowania tlenu w stanie nieważkości:

Gdy tlen wokół takiego ognia jest równomiernie rozłożony - wtedy ogień przybiera kształt sfery - płonie w każdym kierunku jednakowo. Nie wyobrażajmy sobie jednak wielkiej ognistej kuli ognia, ponieważ w stanie nieważkości proces spalania jest 100 razy wolniejszy niż na Ziemi. Taka sfera ognia jest naprawdę malutka.

Gdy tlen wokół jest rozłożony nierównomiernie - np. z lewej strony jest go dużo więcej niż z prawej, wtedy będzie on przypominał kształtem chorągiewkę, która „powiewa” tam, gdzie jest więcej tlenu. Jednak taki stan będzie trwał chwilę, gdyż w końcu tlen otoczy równomiernie ogień.



bardzo radosna

# TEATRÓZOSĆ

Z PRACOWNI 409



OPRÓCZ WYKONANIA WSPANIAŁYCH OBRAZÓW, REALISTYCZNYCH RYSUNKÓW I DOSKONAŁYCH ZDJĘĆ, W NASZEJ SZKOLE POŚWIĘCAMY DUŻO UWAGI ZACHOWANIU ODPOWIEDNIEJ HIGIENY PRACY OD CZASU DO CZASU, W RAMACH RELAKSU I ODREAGOWANIA STRESÓW SPOWODOWANYCH LEKCJAMI MATEMATYKI, FIZYKI CZY POLSKIEGO, TWORZYMY RADOSNE KOMPOZYCJE. IDEALNY DETOKS PSYCHICZNY, A PRZY TYM NAUKA PROGRAMÓW GRAFICZNYCH TAKICH JAK PHOTOSHOP I ILLUSTRATOR.





1965  
**KRAKUS**  
GWARANCJA SMAKU

1965  
**KRAKUS**  
GWARANCJA SMAKU  
**OGÓRKI**  
KONSERWOWE  
Chrupiące, dobrze przyprawione, o unikalnym, słodko-kwaśnym smaku  
Unikalny smak



1965  
**KRAKUS**  
GWARANCJA SMAKU

Krakus idealny na każdą porę roku.

# PORTRET KLASOWY / 2L



# PORTFOLIO



Klasa VIa

# PORTFOLIO



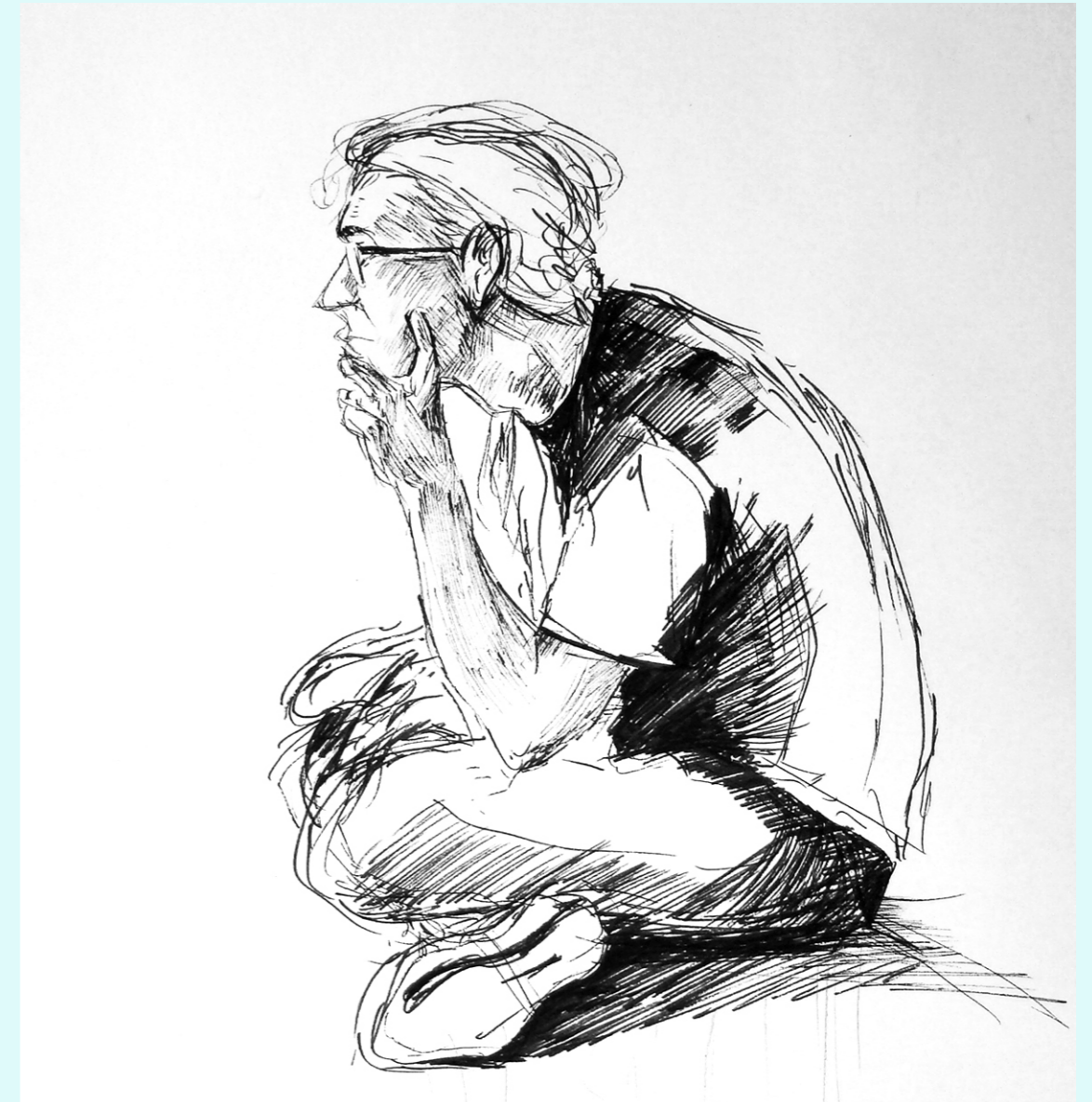
Magdalena Kabza, kl. 3a

# PORTFOLIO



Roksana Bielińska, kl. 3a

# PORTFOLIO



Wiktoria Wójcik, kl 2L

# WARTO

KLASA 4L POLECA CIEKAWYCH ARTYSTÓW.  
WARTO IM SIĘ PRZYJRZEĆ. NIE MOŻNA ICH NIE ZNAĆ!

**YAYOI KUSAMA** - ur. 1929 r. w Matsumoto, w Japonii. Rzeźbiarka, malarka, pisarka oraz performerka. W 1993 roku była pierwszą Japonką reprezentującą swoje państwo na Biennale w Wenecji. Jej sztuka miała wpływ na takich artystów jak Andy Warhol, Claes Oldenburg czy George Sagal. Od 1977 roku dobrowolnie zamieszkuje w szpitalu psychiatrycznym w Tokio. Współpracowała również z branżą modową, projektując tkaniny m.in. dla Louis Vuitton czy Marca Jacobsa. Jej ulubionym i charakterystycznym motywem są kropki.

*Joanna Wójtowicz*

**JEAN-MICHEL BASQUIAT** - ur. 1960 r. w Nowym Jorku, zm. 1988 r. Czarnoskóry amerykański artysta rozpoczął swoją działalność twórczą pod pseudonimem SAMO, wykonując napisy z rewolucyjnymi hasłami na ścianach budynków Nowego Jorku. Jest uznawany za jednego z prekursorów graffiti. Jego malarstwo jest łączone z nurtem neoekspresjonizmu. Malował na dużych formatach, miał wszechstronne inspiracje - polityka, codzienne życie, emocje, kultura masowa i twórczość innych artystów. Spotykał się z Madonną we wczesnych latach 80-tych, intensywnie współpracował z Andym Warholem. Prowadził życie samotnika, był człowiekiem zagadką, który do dziś fascynuje przedstawicieli popkultury. Umarł bardzo młodo. Warto zobaczyć film o jego życiu - „Basquiat - taniec ze śmiercią” (w roli Warhola David Bowie).

*Śliwka*

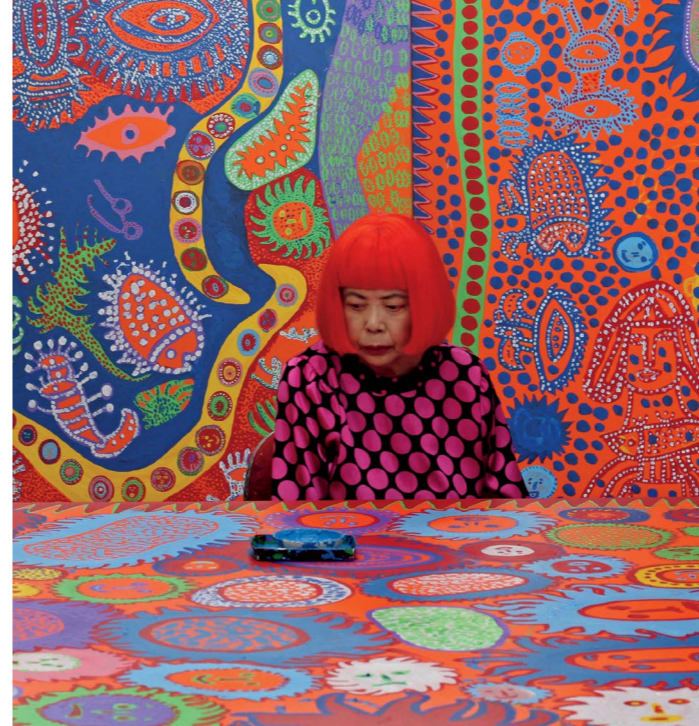
**NIKI DE SAINT PHALLE** - 1930 - 2002. Francuska rzeźbiarka, malarka, twórczyni filmów. Dużą część życia spędziła w Nowym Jorku, dlatego jej sztuka często jest utrzymana bardziej w amerykańskim niż europejskim stylu. Jednym z jej ulubionych tematów była rola kobiety w społeczeństwie, a powracający motyw to tzw. „Nana” - wielka, kolorowa kobieta o okrągłych kształtach. Często tworzyła architektoniczne rzeźby, np. „Ogród Tarota”. Kolejną znaną serią były „tirs”, czyli strzały. Na ścianie znajdowały się przedmioty pomalowane na biało, a w nich ukryta była farba. Strzelano do nich, w efekcie czego farba wypływała na wierzch, tworząc bardzo ekspresyjne prace.

*Hato*

**OLAFUR ELIASSON** - ur. 1967. Artysta duńsko-islandzki znany z wielu rzeźb i instalacji, wykorzystujący efekty świetlne, temperaturę powietrza, wodę i sposób odbierania obrazu przez ludzkie oko. Jest twórcą ‘Little sun’ - lampki solarnej rozprawdanej po całym świecie oraz projektu ‘Moon’ - internetowego księżycy, gdzie każdy może dodać coś swojego (obraz, podpis, cytaty itp.) Jego najśłynniejszą pracą jest ‘The weather project’ - stworzone w zamkniętej przestrzeni miejsce relaksu.

*Maata*

**CHIHARU SHIOTA** - ur. 1972 w Osace. Japońska artystka mieszkająca od 1996 roku w Berlinie. Tworzy instalacje, w których porusza elementarne problemy człowieka. Wykorzystuje przedmioty codziennego użytku. Często kolekcjonuje ich dużą ilość i poprzez ich multiplikację oraz wykorzystanie ogromnej ilości sznurków, wypełnia przestrzeń niezwykle historiami. Reprezentowała Japonię na Biennale w Wenecji w 2015 roku pokazując pracę ‘The key in the hand’. Cenię artystkę



za sposób, w jaki wyraża uczucia w przestrzeni. Gdybym miał wyobrazić sobie uczucia w formie przestrzennej, wyglądałyby właśnie tak, jak instalacje tej artystki.

*Marcin Karasiewicz*

**KEITH HARING** - ur. 1958, zm. 1990. Amerykański artysta tworzący w nurtach street art i pop-art. Pracował głównie w Nowym Jorku, współpracował z Andym Warholem, jego przyjacielem był Jean-Michel Basquiat. Jego prace są znane na całym świecie, nie tylko w świecie sztuki, ale również w świecie mody. Uważam, że każdy powinien poznać się z jego twórczością, ponieważ jest jednym z najbardziej popularnych artystów współczesnych. Jego prace mogą wydawać się naiwne, ale to właśnie w nich bardzo lubię. Tworzył szkice i obrazy bardzo szybko i spontanicznie. Jego założeniem było trafić ze swoją sztuką do jak najszerszej publiczności, dlatego charakterystyczne dla niego wzory możemy napotkać na ubraniach i przeróżnych gadżetach powszechnie dostępnych. Polecam.

*Ida*

**JEE YOUNG LEE** - urodzona w Seulu w Korei. Zajmuje się fotografią konceptualną. Jej zdjęcia nie przedstawiają realnego świata, są surrealistyczne. Miesiącami układa scenerie do swoich dzieł i w rezultacie uzyskuje bajkowy efekt bez użycia Photoshopa. Sama artystka często pojawia się na zdjęciach. Co ciekawe, wszystkie fotografie powstają w jej własnym studiu mającym zaledwie 18 m<sup>2</sup>. Warto poznać się z jej twórczością, żeby zobaczyć, jak bez manipulacji wirtualnymi narzędziami, z wykorzystaniem wyobraźni, ciężkiej pracy i otaczających nas przedmiotów, można zaprosić widza do świata swoich snów.

*Dominika Czernicka*

**MALCOLM T. LIEPKE** - ur. 1953 (Minneapolis, Minnesota, USA). Amerykański malarz, głównie samouk, choć przez rok studiował w the Art Center College of Design. Inspiruje się takimi artystami jak John Singer Sargent, Edgar Degas, Diego Velazquez. Jego obrazy zdobią okładki magazynów Time, Newsweek, Forbes.

**DARIUSZ ZABROCKI** - ur. 1991 (Gdańsk). Artysta koncepcyjny i ilustrator zajmujący się digital paintingiem. Jego prace są tworzone głównie do gier i filmów. Współpracował z takimi firmami jak: Ubisoft, Blur, Sega, 20th Century Fox, CD Project RED, Square Enix, Universal. Jego inspiracją są przede wszystkim artyści baroku, ale stara się stworzyć swój własny, unikalny styl.

*Andrzej*



# radosna twórczość z Waszych zeszytów

Słynna świątynia ku czci Ateny na Akropolu to Koloseum.

Igrzyska olimpijskie odbywały się na Olimpie.

Testament Krzywoustego miał zapobiec bójkom między jego synami.

Lokalne zgromadzenia szlachty - obiady czwartkowe.

Jedna z polskich dynastii - dynastia Aborygenów.

Droga do szkoły jest bardzo niebezpieczna, bo na każdym centymetrze ich drogi może czaić się niebezpieczeństwo.

Egipt jest prawie na samej górze Afryki.

Jednym z najważniejszych postulatów była poświata powszechna.

Ów szyk polegał na stłamszeniu wroga i zmuszeniu go do odwrotu.

Żołnierze ustawiali się w kilkuset kilometrowy szereg.

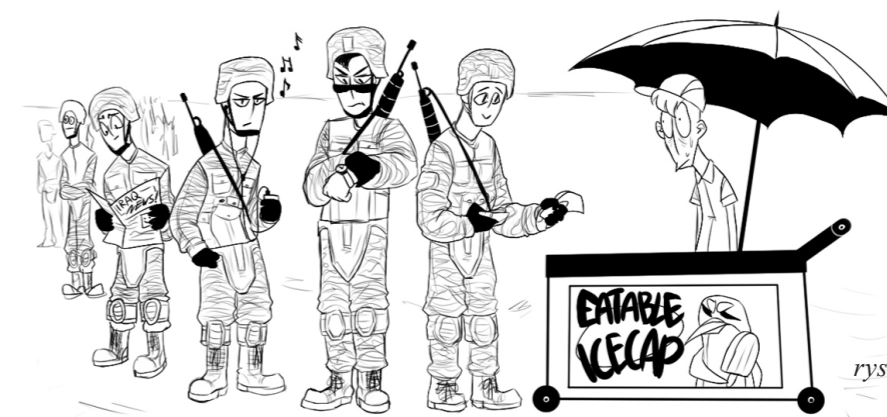
Kalekie dzieci Spartan: zrucano je ze skał, bo nie były im potrzebne i zajmowały tylko czas.

Styl rromski [choć i taki też pewnie jest, ale tu chodziło o romański].

Ludzie z wysp dzięki posłusznosci wobec Kolumba stawali pod jego bokiem.

Predatorzy-zajmowali się wymiarem sprawiedliwosci.

Król był słońcem i dawał swoim poddanym siłę.



*rys. Julia Sobczyńska*



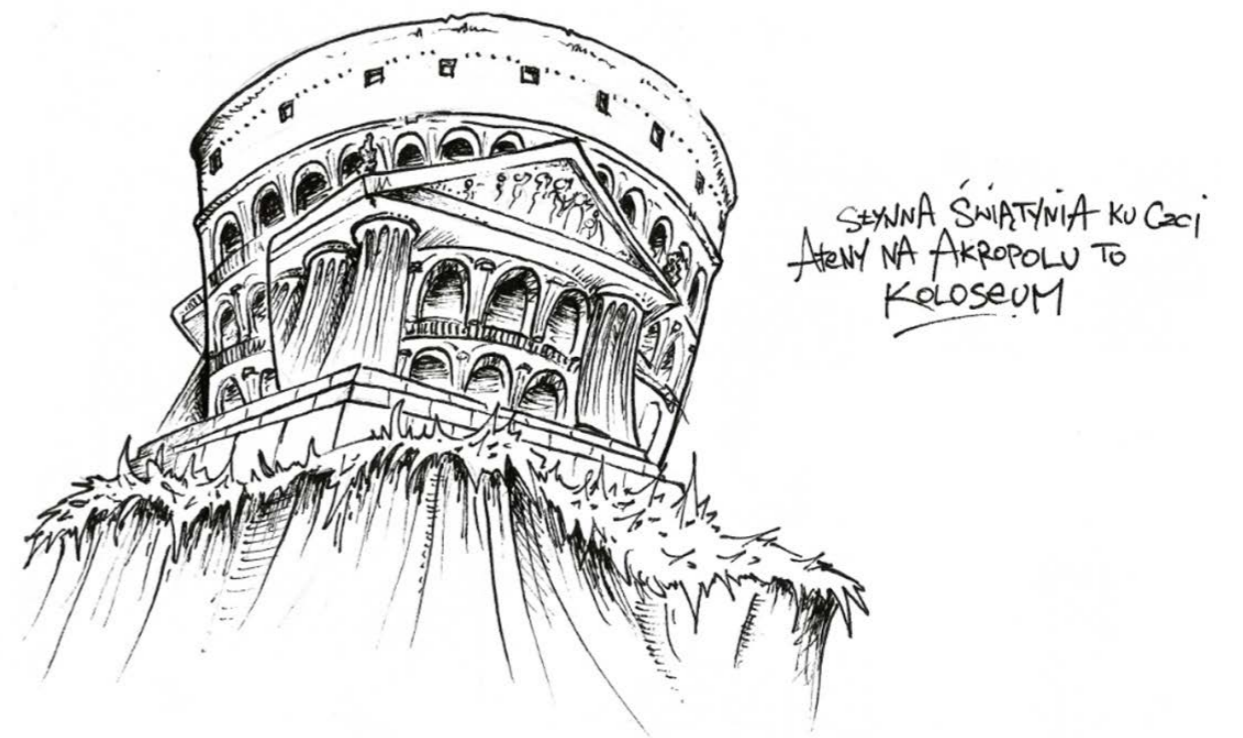
Igrzyska olimpijskie odbywały się na Olimpie.  
rys. Emilia Strzałka



Jan Kochanowski był nowotworem literatury renesansu.  
rys. Błażej Kłossak



Kalekie dzieci Spartan: zrzucano je ze skał, bo nie były im potrzebne i zajmowały tylko czas  
rys. Julia Sobczyńska



Słynna świątynia ku czci Ateny na Akropolu to Koloseum  
rys. Błażej Kłossak

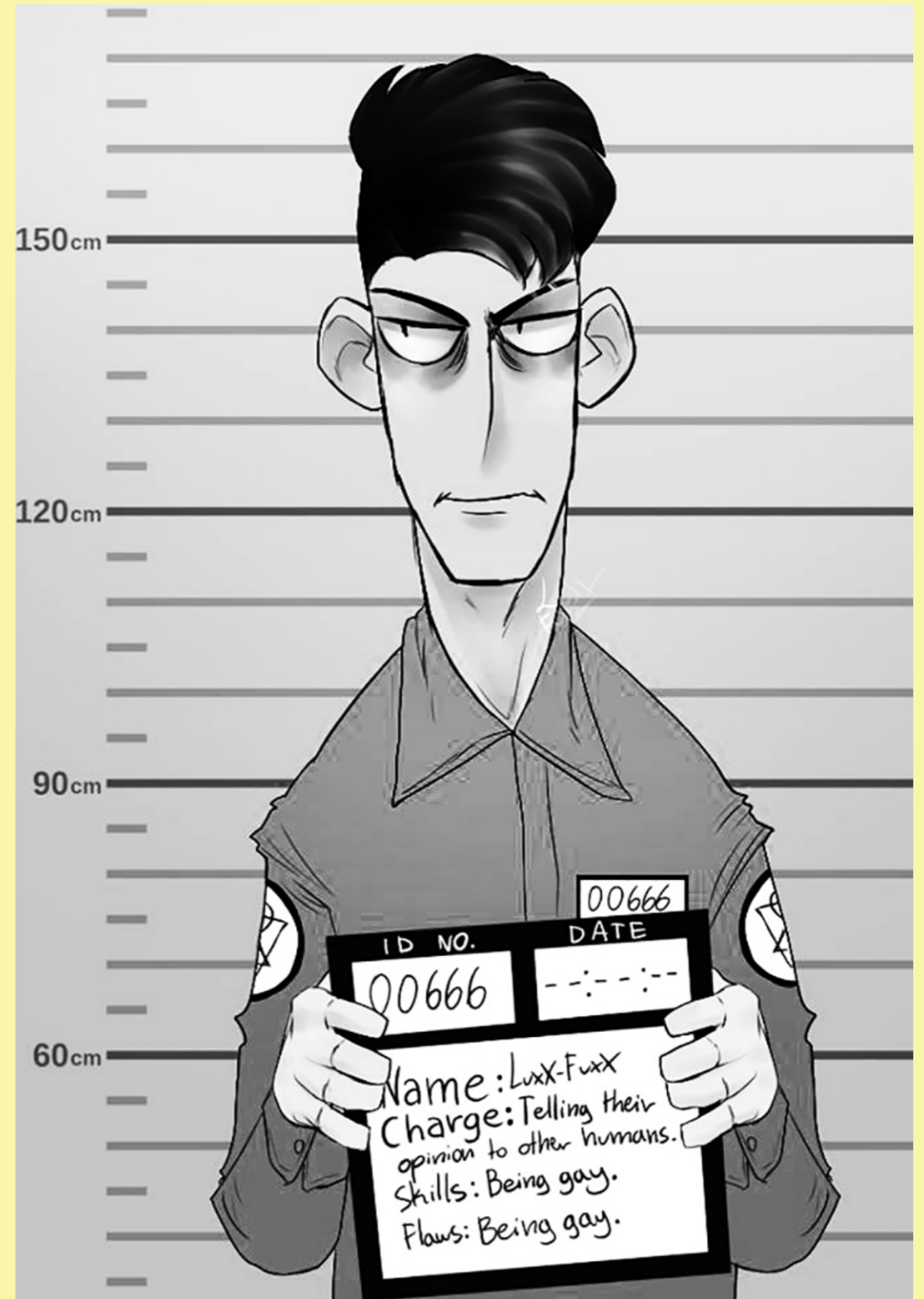




Ludzie z wysp dzięki posłusznosci wobec Kolumba stawali pod jego bokiem.  
rys. Blażej Klossak



rys. Emilia Strzałka



rys. Lux-Fuks

# MASTERCHEF

KASIA ŚWINDER POLECA: PRZEPIS NA PRALINKI POMARAŃCZOWE  
Z BIAŁĄ CZEKOLADĄ /BEZ JAJEK, MLEKA, MĄKI I CUKRU/

## PRALINKI POMARAŃCZOWE:

### *Składniki:*

- 50g płatków owsianych
  - 30g płatków migdałowych\*
  - 50g posiekanych orzechów włoskich
  - 100g daktyli bez pestek
  - 1 łyżka miodu
  - Skórka z 1 pomarańczy\*\*
  - 50g białej czekolady
  - Żurawina lub rodzyunki
- \*zamiast 30g płatków migdałowych i 50g owsianych można użyć 80g płatków owsianych  
\*\*według preferencji można dodać również skórkę z cytryny

### *Wykonanie:*

1. Zagotuj wodę, by przez 15 minut pod przykryciem namoczyć w niej daktyle.
  2. Zetrzyj skórkę z pomarańczy.
  3. Płatki oraz orzechy podpraż przez chwilę na suchej patelni, następnie wsyp do miski.
  4. Blenderem zmiksuj daktyle na jednolitą masę.
  5. Do suchych składników dodaj skórkę pomarańczową, zmiksowane daktyle oraz jedną łyżkę miodu.
  6. Wymieszaj wszystko dokładnie (proponuję rękoma – jest najszybciej i najwygodniej).
  7. Z powstałej masy uformuj małe, zgrabne kulki (krążki również bardzo dobrze wychodzą)
  8. Rozpuść białą czekoladę, a następnie udekoruj nią pralinki.
  9. Zwieńcz żurawiną lub rodzynkami.
  10. Przed podaniem odczekaj, aż czekolada zastygnie.
- Pralinki bardzo ładnie prezentują się w małych foremkach do babeczek.

Smacznego!



Redakcja „Notatek z Zielonej Klatki”

Uczniowie:

Aleksandra Kaczmarek

Łukasz Puła

Hanna Wanszewicz

Robert Weber

Paula Hoffmann

Katarzyna Świnder

Martyna Chojecka

Weronika Włodek

Zuzanna Zachoszcz

Nauczyciele:

Matylda Goś-Staszczak

Joanna Adamowska

Natalia Okoń-Rudnicka

Paweł Sobolewski

Serdecznie dziękujemy wszystkim rysownikom i fotografom,  
którzy udostępnili swoje prace.

Kontakt: [zsp.wroclaw@gmail.com](mailto:zsp.wroclaw@gmail.com)

